

Jak Kandyd i Marcin spożyli wieczerę z sześcioma

Autor tekstu: **Wolter**

Jednego dnia, kiedy Kandyd, w towarzystwie Marcina, miał zasiąść do stołu z cudzoziemcami zamieszkałymi w gospodzie, jakiś człowiek z twarzą koloru sadzy przystąpił doń z tyłu, i, biorąc Kandyda za ramię, rzekł:

- Gotuj się pan do drogi, i to natychmiast.

Obraca się i spostrzega Kakambę. Tylko widok Kunegundy zdołałby go bardziej zdumieć i ucieszyć. Omal nie oszalał z radości. Chwycił drogiego przyjaciela w objęcia.

- Kunegunda jest tu, prawda? Gdzież ona? Prowadź mnie do niej, niech skonam z radości na jej widok.

- Nie ma jej tu — odparł Kakambo — jest w Konstantynopolu.

- Och, nieba! w Konstantynopolu! ale, gdyby nawet w Chinach, pędzę tam; lećmy!

- Pojedziemy po wieczerzy — odparł Kakambo — nie mogę rzec więcej; jestem niewolnikiem, pan mój czeka na mnie, muszę iść usłużyć mu do stołu; nie mów ani słowa, kończ wieczerę i bądź gotów.

Kandyd, zdjęty równocześnie radością i bólem, uszczęśliwiony iż widzi z powrotem wiernego posłańca, zdumiony iż ogląda go niewolnikiem, pełen myśli o odzyskaniu ukochanej, ze wzruszonym sercem, z duszą pełną niepokoju, zasiadł do stołu z Marcinem, który patrzył z zimną krwią na wszystkie te przygody, oraz z sześcioma cudzoziemcami, przybyłymi na karnawał do Wenecji.

Kakambo, który usługiwał jednemu z nich, nachylił się, pod koniec uczty, do ucha swego chlebowodawcy, i rzekł:

- Najjaśniejszy panie, Wasza mość może ruszyć kiedy zechce, okręt gotów.

Rzekłszy te słowa, wyszedł. Zdumieni biesiadnicy spoglądali po sobie w milczeniu, gdy wtem drugi sługa, zbliżając się do pana, rzekł:

- Najjaśniejszy panie, karoca Waszej Miłości czeka w Padwie, a łódź jest gotowa.

Pan odpowiedział skinieniem, sługa znikł. Goście znowuż spoglądali po sobie, a zdumienie powszechne rosło. Trzeci sługa, podszedłszy do trzeciego pana, rzekł:

- Najjaśniejszy panie, wierzaj mi, Wasza Miłość nie może tu pozostać dłużej; spieszę przygotować wszystko do odjazdu — to rzekłszy, wyszedł.

Kandyd i Marcin nie wątpili już, że to karnawałowa maskarada.

Czwarty sługa rzekł do czwartego pana:

- Najjaśniejszy panie, Wasza Miłość może odjechać kiedy zechce — i wyszedł jak tamci. Piąty rzekł też samo piątemu panu. Aliści, szósty sługa przemówił odmiennie do szóstego pana, który siedział obok Kandyda; rzekł doń:

- Dalibóg, Najjaśniejszy panie, nie chcą już nic dać na borg ani Waszej Miłości ani mnie, i mogliby nas łącznie przymknąć tej nocy; co do mnie, dbam o swoją skórę; upadam do nóżek.

Skoro wszyscy słudzy znikli, sześciu podróżnych, Kandyd i Marcin trwali w milczeniu. Wreszcie, Kandyd przerwał ogólną ciszę:

- Moi panowie, to, widzę, są szczególne żarty. Skąd wy wszyscy jesteście królami? co do mnie, wyznaję, że ani ja, ani mój towarzysz Marcin, nie mamy pretensji do tronu.

Wówczas, pan Kakambo ozwał się poważnie po włosku:

- To nie są wcale żarty. Nazywam się Ahmet III **[1]**; byłem wiele lat sułtanem, zrzuciłem z tronu brata, bratanek strącił mnie z tronu; ucięto głowę moim wezyrom; kończę żywot w starym seraju. Bratanek mój, sułtan Mahmud, pozwala mi niekiedy przejechać się dla zdrowia; przybyłem tedy spędzić karnawał w Wenecji.

Młody człowiek, siedzący koła Ahmeta, przemówił z kolei i rzekł:

- Nazywam się Iwan **[2]**; byłem cesarzem Wszech-Rosji; zdetronizowano mnie w kołysce; ojca i matkę wtrącono do turmy; wychowano mnie w więzieniu; niekiedy wolno mi podróżować w towarzystwie moich stróżów; przybyłem tedy spędzić karnawał w Wenecji.

Trzeci rzekł:

- Jestem Karol-Edward, król angielski **[3]**; ojciec przekazał mi prawa do królestwa; walczyłem aby je przeprzeć; wydarto serca ośmiuset moim stronnikom i wychłostano ich nimi

po policzkach, wtrącono mnie do więzienia; udaję się do Rzymu, aby złożyć wizytę ojcu, zdetronizowanemu podobnie jak ja i dziadek; wstąpiłem tedy, aby spędzić karnawał w Wenecji.

Wówczas, czwarty zabrał głos i rzekł:

- Jestem królem polskim [4]; losy wojny pozbawiły mnie dziedzicznego państwa; ojciec mój doświadczył tych samych nieszczęść; zgodziłem się z wolą Opatrzności, podobnie jak sułtan Ahmet, cesarz Iwan i król Karol-Edward, któremu niechaj Bóg da najdłuższe życie; i też przybyłem spędzić karnawał w Wenecji.

Piąty rzekł:

- Jestem również królem polskim [5]; utraciłem królestwo dwa razy; ale Opatrzność dała mi inny postereunek, na którym uczyniłem więcej dobrego, niż wszyscy królowie Sarmatów mogli kiedy zdziałać na brzegach Wisły. I ja pogodziłem się z Opatrznością i przybyłem spędzić karnawał w Wenecji.

Kolej przyszła na szóstego króla.

- Panowie — rzekł — nie jestem tak wielkim panem jak wy, ale, ostatecznie, i ja byłem królem jak inni.

Nazywam się Teodor [6]; wybrano mnie królem w Korsyce; nazywano mnie Królewską Mością, obecnie zaś ledwie raczą tytułować Szanownym panem; miałem prawo bicia monety i, w rezultacie, nie posiadam ani szeląga; miałem dwóch sekretarzów stanu, dziś ledwie mam służącego; zasiadałem na tronie, i oto, przez długi czas, spałem w Londynie na słomie w więzieniu; obawiam się, aby i tu mnie nie spotkał ten los, mimo że przybyłem, jak i Wasze królewskie Moście, spędzić karnawał w Wenecji.

Reszta królów słuchała tej mowy ze szlachetnym współczuciem. Każdy wręczył królowi Teodorowi dwadzieścia cekinów na odzież i koszule; Kandyd darował mu diament, wartości dwóch tysięcy cekinów.

- Któż to zacz — powiadali królowie — ów człowiek, który jest w stanie dać i daje w istocie sto razy tyle, co każdy z nas? Czy i pan jesteś królem?

- Nie, panowie, i nie mam na to najmniejszej ochoty.

W chwili gdy wstawano od stołu, zjawiły się w gospodzie cztery Książęce Wysokości, które również straciły swoje państwa w kolejach wojennych; ale Kandyd nie zwrócił nawet uwagi na przybyszów. Myślał jedynie o tym, aby pospieszyć czym prędzej do ukochanej Kunegundy, do Konstantynopola. [as]

Przypisy:

[1] Ahmet III wstąpił na tron po bracie Mustafie w r. 1703; zdetronizowany przez janczarów w r. 1730, umarł w 1736.

[2] Iwan, urodzony w r. 1730, został zdetronizowany w tymże samym roku, uwięziony i wreszcie zasztyletowany w 1762.

[3] Karol Edward, syn Jakuba Stuarta i wnuk Jakuba II, ur. w 1720, umarł w 1788. W r. 1745 wylądował w Szkocji aby odzyskać tron angielski; pobity udał się do Francji, potem go Włoch, gdzie umarł w niedostatku we Florencji.

[4] August III.

[5] Stanisław Leszczyński, teść Ludwika XV; straciwszy tron polski, otrzymał w dożywocie księstwo Bar i Lotaryngii. Panowanie jego, wypełnione dobrymi uczynkami i troską o szczęście poddanych, zyskało mu przydomek "Dobroczynny".

[6] Baron Teodor Neuhof, urodzony w Metz w r. 1690, zrazu awanturnik w służbach barona Goetz, ministra Karola XII. Jako rezydent Karola VI we Florencji, wspomógł Korsykę, zbuntowaną przeciw Genui i został obwołany królem. W osiem miesięcy potem, czując się zagrożony, opuścił kraj i odtąd tułał się ścigany przez wierzycieli. Umarł w Londynie, w r. 1756.

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 09-10-2004)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,419>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl